
Nieoniryczna konwencja „literatury snu”. Lucid dreaming i postrealizm w *Scenach łóżkowych* Adama Wiedemanna

Tomasz Dalasiński

TEKSTY DRUGIE 2016, NR 5, S. 122–135

DOI: 10.18318/td.2016.5.7

Niniejszy szkic będzie poświęcony problemowi *lucid dream* (może lepiej: *lucid dreaming* – wydaje się bowiem, że koncepcję świadomego śnienia należy definiować przede wszystkim na poziomie czynnościowym) jako zjawisko z dziedziny psychologii snu, które, przetransponowane na grunt literatury, stabilizuje się i schematyzuje, stając się tym samym ściśle określoną konwencją literacką o wyraźnej podbudowie quasi-realistycznej¹ (dokładniej rzecz ujmując: postrealistycznej). Sposób funkcjonowania tej konwencji zostanie zaś zaprezentowany – w odniesieniu do jej najistotniejszych aspektów – na materiale analitycznym, jaki stanowi zbiór tekstów prozatorskich Adama Wiedemanna zatytułowany *Sceny łóżkowe*². Szkic ten będzie zatem zasadniczo pewną odmianą *case study*, jednak jego ostateczny

Tomasz Dalasiński – dr, redaktor naczelny czasopisma „Inter-Literatura-Krytyka-Kultura”, poeta, prozaik. Stypendysta MKiDN, Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego i Prezydenta Miasta Torunia. Redaktor monografii naukowych (m.in. *Poezja polska po roku 2000. Diagnozy-problemy-interpretacje*, Toruń 2015 i *Seksualność w najnowszej literaturze polskiej*, Toruń 2015). Zajmuje się przede wszystkim polską poezją najnowszą i teorią literatury. Kontakt: tdalinski@gmail.com

1 Termin „quasi-realność” stosuje Doris Boden w swojej analizie powieści Milana Kundery – zob. D. Boden *Román Milana Kundery L'identité*, „Slovo a Smysl” 2010 nr 1, s. 108.

2 A. Wiedemann *Sceny łóżkowe*, Korporacja „Ha!art”, Kraków 2005.

cel – postawienie tezy, że LD³ stanowi autonomiczną konwencję w obrębie „literatury snu” – będzie miał charakter ogólny, wykraczający poza przypadek *Scen łózkowych*.

LD, w polskich badaniach określane mianem „jasnego” czy „świadomego” śnienia, w badaniach anglosaskich natomiast mianem „snu wiedzy” i „snu przejrzystego”⁴, to, najprościej rzecz ujmując, stan, w którym osoba śniąca jest w stanie kontrolować przebieg swojego snu. Po raz pierwszy pojęcia tego (*rêve lucide*) użył w 1867 roku sinolog Hervey de Saint-Denys⁵. Za twórcę terminu „lucid dream” uważa się jednak holenderskiego psychiatrę Frederika van Eedena, zajmującego się zjawiskiem LD w kontekście psychologicznym i mistycznym⁶; nowoczesne definicje tego fenomenu sięgają natomiast lat 70. i 80. XX stulecia – wówczas to Keith Hearne i Alan Worsley biologicznie potwierdzili istnienie świadomego snu (eksperymentalne badania ruchów gałek ocznych), a psychofizjolog Stephen LaBerge za pomocą badań EEG dowiódł, że LD rozpoczyna się zawsze w fazie REM⁷ snu.

Kontrola przebiegu snu, uznawana powszechnie za najważniejszą cechę dystynktywną LD, jest możliwa na skutek uświadomienia sobie przez śniącego faktu śnienia z powodu wystąpienia silnego bodźca psychicznego pojawiającego się w obrębie samego snu, przy jednoczesnym pozostawianiu przez śniącego w stanie snu aż do momentu odpowiedniego zareagowania na owo uświadomienie. Bodziec wywołujący LD może mieć charakter zarówno negatywny (koszmar senny), jak i pozytywny (sen przyjemny). W pierwszym wypadku LD pozwala na przerwanie powtarzających się niekorzystnych dla organizmu doznań, w drugim – na kontynuowanie doznań korzystnych. LD prowadzi do rzeczywistego przebudzenia albo do tzw. fałszywej pobudki, w wyniku której całkowicie zmienia się – na skutek indywidualnych działań śniącego – przebieg snu.

3 W pracach anglojęzycznych koncepcję *lucid dream/dreaming* najczęściej określa się akronimicznie – jako LD; podobnie będę postępować w niniejszym artykule.

4 Zob. M. Schredl, D. Erlacher *Lucid Dreaming Frequency and Personality*, „Personality and Individual Differences” 2004 vol. 37.

5 Anonim [H. de Saint-Denys] *Les rêves et les moyens de les diriger; observations pratiques*, Librairie d'Amyot, Paris 1867.

6 F. van Eeden *A Study of Dreams*, „Proceedings of the Society for Psychical Research” 1913 No. 26.

7 S. LaBerge, L. Levitan, W.C. Dement *Lucid Dreaming: Physiological Correlates of Consciousness During REM Sleep*, „Journal of Mind and Behavior” 1986 No. 251.

Z literaturoznawczego (a nawet szerzej: kulturoznawczego) punktu widzenia najważniejsze są dwa nierozdzielnie ze sobą związane aspekty LD: po pierwsze – zjawisko k o h e r e n c j i, tj. spójności, logiczności i klarowności myślenia śniącego, który we śnie zyskuje kontrolowany dostęp do selekcyonowanych przez siebie wspomnień z jawy; po drugie – zjawisko t r a n s - g r e s y j n o ś c i⁸, tj. „wolnej woli” śniącego, która umożliwi (przynajmniej hipotetycznie) dokonywanie niczym nieograniczanych modyfikacji w typie, sposobie widzenia i kierunku snu. Koherencja i transgresyjność – te aspekty LD, które zaprzeczają onirycznemu wymiarowi snu, wprowadzając w jego miejsce wymiar realistyczny (w rozmaitych wariantach literackiego realizmu) – pojawiają się w piśmiennictwie tematyzującym problem snienia niemalże *ab ovo*; ich ślady można dostrzec np. w listach św. Augustyna⁹, w pismach Arystotelesa, a także w wielu dziełach literackich, jak choćby w *Ptaśku* Williama Whartona. Wręcz nie ulega wątpliwości, że, choć „literatura snu” kojarzy się przede wszystkim z rozmaitymi wariantami konwencji onirycznej polegającej na próbie opowiedzenia (odtworzenia) rzeczywistości snu przez „usennianie” rzeczywistości pozasennej (by wspomnieć prozę Brunona Schulza), to jednak *gros* literatury światowej, czy to posługującej się motywiką bądź topiką snu, czy to w inny sposób eksplorującej problem snienia, odwołuje się do konwencji „okołorealistycznych”, sen postrzegając jako integralny element tego, co faktyczne. Tak wygląda sprawa m.in. z literaturą surrealistyczną, a dokładniej – z ideą *écriture automatique*, z której, jak się wydaje, w sposób oczywisty (choć nie bezpośredni!) czerpie Adam Wiedemann. Zapis automatyczny, powszechnie pojmowany jako rezultat definiowania literackiej *praxis* w odniesieniu do oniryczności, *de facto* stanowi efekt degradacji fantastycznego wymiaru snu i przejścia piszących na poziom jak najwładniejszego, niezapośredniczonego działaniem umysłu, opisu poprzez literaturę rzeczywistości „czyste” („czyste” jak we śnie). Zapis automatyczny nie był jednak pierwszym „antyonirycznym” zwrotem w obrębie „literatury snu” (skoro, jak to zostało powiedziane, symptomy „anty-oniryczności” można dostrzec już u Arystotelesa); oznacza to, że diachroniczne ujmowanie kwestii snu w literaturze nie jest prostym zestawieniem nurtów onirycznych, stanowi natomiast zestawienie nurtów onirycznych

8 W takim znaczeniu, jakie pojęciu temu nadaje Józef Kozielecki. Zob. tegoż *Koncepcja transgresyjna człowieka: analiza psychologiczna*, PWN, Warszawa 1987.

9 Zob. *Letter 159 (A.D. 415) [List 159 z 415 roku]*, <http://www.newadvent.org/fathers/1102159.htm> (12.03.2016).

oraz ich realistycznie zorientowanych zaprzeczeń¹⁰. Wydaje się, że Wiedemannowskie *Sceny łóżkowe* są właśnie jednym z takich zaprzeczeń, specyficznym i wyróżniającym się na tle innych w ten sposób, że ich zapleczem teoretycznym oraz dominantą literackiej *praxis* jest strategia LD.

Wobec powyższego analizę *Scen łóżkowych* w kontekście LD należy rozpocząć od konstatacji, że książka ta nie jest – wbrew temu, co sugerowała większość jej pierwszych recenzentów¹¹ – zbiorem zapisków onirycznych w tradycyjnym rozumieniu tego sformułowania. O ile nie ulega wątpliwości, że Wiedemann tematyzuje (na różnych poziomach) zjawisko śnienia, o tyle konwencja owego tematyzowania odbiega znacznie od klasycznych strategii znanych z różnych odmian tzw. literatury snu:

Chodzimy normalnie na te Konfrontacje, ale filmy zupełnie inne, m.in. adaptacja *Ziemi Ulro* w dwóch częściach: w pierwszej Czesław Miłosz, mieszkający z ciotką w domku na skalnym urwisku, zrzuca tę ciotkę ze skały do morza.¹²

Rozmawiam ze Stanisławem Czyczem:

- jest tam niebo?
- nic z tego
- jadł pan dzisiaj coś?
- jadłem buraki.¹³

¹⁰ Za takie zaprzeczenia, prócz zapisu automatycznego, można by uznać np. postrzeżenie snu jako metafory opresyjnego aparatu władzy (*Ferdurdyke* Witolda Gombrowicza i *Proces* Franza Kafki), „senny” kronikaryzm (*Dziennik pisany nocą* Gustawa Herlinga-Grudzińskiego) czy wykonywanie snu jako strategii narracyjnej (powieści Milana Kundery).

¹¹ Zob. np. P. Czaplinski *Sennik polski według Wiedemanna*, „Gazeta Wyborcza” 2005 nr 265; J. Kornhauser *Odrzucona wyobraźnia. Polska poezja zamiast surrealizmu*, <http://www.polisemia.com.pl/numery-czasopisma/numer-4-2010-4/odtraconawyobraznia-polska-poezja-zamiast-surrealizmu> (12.03.2016); I. Noszczyk *Sceny lekturowe, czyli o snach Adama Wiedemanna*, http://biuroliterackie.pl/przystan/czytaj.php?site=140&co=txt_1074 (12.03.2016); A. Pluszka *O „Scenach łóżkowych” Adama Wiedemanna*, http://www.culture.pl/culture-pelna-tresc/-/eo_event_asset_publisher/1e7b/content/o-scenach-lozkowych-adama-wiedemanna (12.03.2016); M. Tabaczyński *Rozmiar ma znaczenie. Jeszcze kilka słów o minimalizmie*, „Ha!art” 2005 nr 24; M. Wilk *Literackie opanowanie rzeczywistości (łóżkowej)*, czyli śnienie (nie)oczywiste, „Pogranicza” 2006 nr 1.

¹² A. Wiedemann *Sceny łóżkowe*, s. 42.

¹³ Tamże, s. 100.

Spacerujemy tam z Aldoną i Piotrem, zejście nie wydaje się nam wcale aż tak trudne, wychodzimy na łąkę i rozmawiamy o latających tam żółtych motylach. Chcę zostać na chwilę sam, mówię im, żeby szli dalej, a ja ich dogonię. Gdy oddalają się na odpowiedni dystans, przechodzę metamorfozę i doganiam ich jako motyl. Oni zdziwieni, ja rozbawiony:

– Co, nie wiedzieliście, że jestem motylem? – pytam.¹⁴

Oniryzm *sensu stricto* polega na ukazywaniu rzeczywistości przekształconej zgodnie z pracą marzenia sennego przez wprowadzanie w obręb utworu pierwiastków irracjonalnych, absurdalnych, elementów sprzecznych z zasadami prawdopodobieństwa, zacierających logikę następstw i porządek przyczynowo-skutkowy. Wiedemannowski „senny nieoniryzm” wygląda jednak zupełnie inaczej: w *Scenach łóżkowych* mamy do czynienia z odwróceniem konwencji literatury onirycznej – tutaj nie tyle rzeczywistość jest filtrowana przez marzenie senne, ile marzenie senne zyskuje znamiona rzeczywistości (a właściwie, by posłużyć się sformułowaniem Natalii Lemann, „efektu rzeczywistości”¹⁵), w najbardziej skrajnych wypadkach (jak w trzecim z cytowanych wyżej fragmentów) funkcjonującej na prawach metafory. *Sceny łóżkowe* mają charakter wypowiedzi intersemiotycznej¹⁶ prezentującej symulakryczną wizję konstrukcji określonej rzeczywistości, którą stanowi akt snienia rozpatrywany na dwóch płaszczyznach: kontrolowanego zjawiska fizycznego (LD na poziomie faktu biologicznego) oraz językowo (przez piszącego autora i mówiącego narratora¹⁷) kontrolowanego zjawiska twórczego powołującego do istnienia autonomiczną rzeczywistość (LD na poziomie konwencji literackiej). Nas, rzecz jasna, będzie interesować przede wszystkim ta druga (na kartach książki zarówno implikowana, jak i werbalizowana¹⁸), którą można sprowadzić do postrzegania LD jako postrealistycznej konwencji literackiej stanowiącej rudymenatary budulec *Scen łóżkowych*.

14 Tamże, s. 192.

15 N. Lemann *Gurami mozaikowy dyryguje Beethovenem. Oniryczny panfiksjonalizm „Scen łóżkowych” Adama Wiedemanna*, „Folia Litteraria Polonica” 2012 nr 1 (15), s. 285.

16 Literackość *Scen łóżkowych* pozostaje bowiem w ścisłych relacjach z innymi dziedzinami sztuki, zwłaszcza z muzyką – zob. tamże.

17 Wydaje się, że to właśnie miał na myśli Łukasz Jeżyk, pisząc o „lingwistyczności” snów w *Scenach łóżkowych* – zob. Ł. Jeżyk *Jezyk w pościeli*, „Odra” 2006 nr 2, cyt. za: www.czytelnia.onet.pl (12.02.2016).

18 Zob. np. takie zdanie: „Do końca snu chodzimy po sądach i wciąż nie możemy tego załatwić” – A. Wiedemann *Sceny łóżkowe*, s. 95.

Kluczowa dla naszych rozważań koncepcja postrealizmu została wprowadzona do badań literaturoznawczych przez Ronalda Sukenicka; badacz wyłożył ją w metaopowiadaniu pt. *Śmierć powieści*:

Fikcja konstrytuje sposób widzenia świata. Dlatego zacznę od rozważenia obrazu świata w tym, co, jak sądzę, możemy dziś nazywać współczesną powieścią post-realistyczną. Realistyczna powieść zakładała chronologiczny czas jako ośrodek fabularnej narracji, nieredukowalną psychikę jednostki jako podmiot dla swojej charakterystyki i przede wszystkim ostateczną, konkretną realność rzeczy jako przedmiot i rację swoich opisów. W świecie post-realizmu jednakże wszystkie te absolutności stały się absolutnie problematyczne.¹⁹

Zakładając, że fikcja jest „prześciowa” (dialektyczna), Sukenick, po pierwsze, sproblematyzował fikcjonalność jako aspekt estetycznej charakterystyki tekstu, a po drugie – udowodnił, że rzeczywistość jest postacią fikcji²⁰, dodajmy: fikcji procesualnej, podlegającej ustawicznemu kreowaniu. Mając na uwadze te dwie kwestie, można założyć, że rzeczywistość śnienia (rozumiana jako nieoniryczna faktyczność) stanowi w tekstach Wiedemanna konstruktywistycznie ujęte doświadczenie rozumiane jako treść podmiotowego stosunku do bezustannie stwarzanej realności. Realność ta na płaszczyźnie literackiej jest reprezentacją kontrolowanego przez mówiące „ja” śnienia będącego rzeczywistością całkowicie autonomiczną, wykazującą się referencyjnością w odniesieniu do samej siebie, a nie do zjawisk pozostających poza rzeczywistością snu; reprezentacja ta nie jest więc ostensywna, ale stanowi obszar potencjalności podmiotowego doświadczenia skonstruowanej realności. Tym samym podmiot *Scen łóżkowych* jest sam dla siebie granicą swojego doświadczenia realności snu, może więc powtórzyć za Wittgensteinem: „świat jest moim światem”²¹, tzn. realność, jaką konstruuję, jest jedyną możliwą (doświadczalną i komunikowalną) realnością.

19 R. Sukenick *The Death of the Novel and Other Stories*, University of Alabama Press, New York 1969, cyt. za: R. Nycz *Literatura postmodernistyczna a mimesis, w: Po strukturalizmie. Współczesne badania teoretycznoliterackie*, red. R. Nycz, Wiedza o Kulturze, Wrocław 1992, s. 181.

20 Zob. B. Baran *Postmodernizm*, Inter Esse, Kraków 1992, s. 156.

21 L. Wittgenstein *Tractatus logico-philosophicus*, przeł. B. Wolniewicz, PWN, Warszawa 2004, teza 5.641.

Realność w *Scenach łóżkowych* jest wobec tego postrealistycznym „efektem realności”, Luhmannowskim wewnątrzsystemowym oporem, oporem języka, jakim usiłuje się coś zakomunikować, w stosunku do samego siebie²². Opór ten przejawia się zaś przez indykatory realności (zmiennie wskaźniki tego, co w akcie komunikacji jest uznawane za rzeczywiste w danym *hic et nunc*). Takimi indykatorami zdają się w *Scenach łóżkowych* elementy klucza personalnego oraz dokładne lokacje czasowo-przestrzenne – zjawiska, które w tradycyjnym piśmarstwie autobiografizującym stanowią elementy postawy autobiograficznej²³:

Nagle pojawia się Wiercioch, wygląda bardzo pięknie i ma na sobie śliczną sukienkę. Przechodzimy na drugą stronę ulicy i zaczynamy się całować. Myślę cały czas o Basi, którą tak bez słowa zostawiłem, ale całowanie z Wiercioch sprawia mi wielką przyjemność.²⁴

Podchodzi do nas Mariusz Czyżowski i pyta, jak ma na imię Jarzębski, bo musi do niego zadzwonić. – Jurek – odpowiadamy. – Nie wygłupiajcie się, przecież nie powiem do niego „Panie Jurku”. – Boi się Jarzębskiego – śmiejemy się.²⁵

Paweł Łopatka z jakimś chłopakiem, ja z jakąś dziewczyną, spotykamy się, mamy iść razem do sklepu muzycznego na Senackiej, Paweł zachwyca się pogodą, proponuje spacer Plantami [...].²⁶

Jadę do Przemysła na ślub Biała z Agnieszką Włodarczyk, przy okazji zapisuję się na Uniwersytet Przemyski z nadzieją, że tam prędzej zrobię doktorat.²⁷

22 Zob. N. Luhmann *Konstrukcja realności*, przeł. I. Kotuła, w: *Konstruktywizm w badaniach literackich. Antologia*, red. E. Kuźma, A. Skrendo, J. Madejski, Universitas, Kraków 2006.

23 Zob. J. Smulski *Autobiografizm jako postawa i jako strategia artystyczna. Na materiale współczesnej prozy polskiej*, „Pamiętnik Literacki” 1988 z. 4.

24 A. Wiedemann *Sceny łóżkowe*, s. 92-93.

25 Tamże, s. 98-99.

26 Tamże, s. 131.

27 Tamże, s. 155.

Indykatory realności nie mają tutaj (bo wcale mieć nie muszą) charakteru denotacyjnego²⁸, gdyż ich referencja jest każdorazowo referencją wewnętrzną. Oznacza to, że pytanie o postrealistyczny wymiar LD w *Scenach łóżkowych* jest pytaniem o to, w jaki sposób w obrębie książki konstruowany jest efekt realności tego, co śnione; odpowiedź na to pytanie jest natomiast jednocześnie odpowiedzią na pytanie o sposób funkcjonowania LD jako autonomicznej konwencji w obrębie „literatury snu”.

Nie ulega wątpliwości, że kwestią prymarną w odniesieniu do zagadnienia autonomiczności konwencji LD jest problem aktualności rzeczywistości konstruowanej w literacko (przede wszystkim genologicznie) przekształconym obrazie snu. Każda ze „scen” łóżkowych jest przecież *de facto* osobnym snem, niezależną od innych całością semantyczną, którą charakteryzuje pozostawanie w obrębie strategii quasi-diarystycznej (nawet jeśli jest to, jak twierdzi Wojciech Owczarski, diarystyka w tonacji buffo²⁹). Aktualna rzeczywistość jest dla mówiącego w *Scenach łóżkowych* „ja” konstrukcją realności zredukowaną do poziomu terażniejszości; faktyczność tej konstrukcji pozostaje zaś poza zasięgiem podmiotu, który tkwi w zawieszeniu między autentycznością (empirycznością) i fikcjonalnością (tekstualnością). Zawieszenie to czy nawet dialektyka jest zresztą typowe dla wszystkich zapisków diarystycznych i memuarowych, ogólnie: dla wszelkich form „sylwicznych” – formy te bowiem z jednej strony dążą do prezentowania realności w jej konkretnych przejawach, z drugiej zaś – intertekstualnie nawiązują do nie- i paraliterackich gatunków intymistycznych.

W związku z powyższym realność śnienia jest dla Wiedemanna *sui generis* przyczynkiem do pozasennej (nieonirycznej) refleksji intelektualnej służącej dokumentowaniu konwencjonalności narracyjności i dyskursywności, które, zgodnie z zasadami LD, kierują rozwojem rzeczywistości snu:

Wracam do Żaczka po długiej nieobecności. Idę do pokoju 181, ale tam już mieszkają jacyś obcy ludzie, dochodzę do wniosku, że nasz jest 381 i się nie mylę. Mieszkamy tam z Jarkiem, w pokoju panuje niesłychany porządek przez Jarka zrobiony; przychodzi do nas jakaś kobieta; kiedy mówi, ja słyszę grające cicho organy. Mówię jej o tym, ona (przerażona)

28 Choć charakter taki ma bez wątpienia zamieszczony na końcu książki indeks nazwisk realnych postaci pojawiających się w poszczególnych snach – zob. tamże, s. 193-199.

29 W. Owczarski *Od dziennika do sennika*, w: tegoż *Sennik polski. Literatura – wyobraźnia – pamięć, słowo/obraz terytoria*, Gdańsk 2014, s. 226.

pyta, czy muzyka jest ponura. Odpowiadam, że cicha i spokojna. Próbuję zapisać to nutami (pojawia się skądś klawiatura), ona pokazuje swój utwór kompozytorowi, który go dość ostro krytykuje.³⁰

Pojawiające się w powyższym fragmencie konkrety (nazwa akademika, numer pokoju, dane personalne) są niejako *ad hoc* fikcjonalizowane, przy czym fikcjonalizowanie dotyczy tutaj nie tyle samego aktu wypowiedzi (okohodiarystycznej), ile – przede wszystkim – konstrukcji mówiącego „ja” oraz referencji. Wiedemann zdaje się prezentować konwencjonalność zarówno tekstu, jak i jego denotacji, wskazuje więc na to, że odniesienia do tego, co pozaliterackie, nie są odniesieniami *stricte* faktycznymi, a jedynie faktycznie konstruowanymi. Przypomina to do pewnego stopnia karnawalistyczne (w ujęciu bachtinowskim) podejście do problemów literackości, służy także podkreśleniu parodystycznego (w rozumieniu teorii parodii konstruktywnej) postrzegania sfery tekstu oraz reprezentacji, znanego choćby z *Dziennika Gombrowicza* (dzieje się tak np. tam, gdzie w *Scenach łóżkowych* dochodzi do głosu lacanowski bełkot³¹ – element nadbudowany nad sensem prymarnym):

Obraziłem czymś papieża, który wyzywa mnie na pojedynek. Mamy się strzelać na boisku piłkarskim, stojąc w bramkach. Ja pierwszy, strzelam za pomocą zapalniczki, która jednak nie chce dać ognia, muszę pożyczać od kogoś inną. W tym czasie papież podbiega w podskokach do jakiejś dziewczyny, klepie ją po tyłku i, wciąg podskakując, wraca do bramki (wie, że jest filmowany i w ten sposób zyska sobie sympatię widzów). Ta eskapada wyczerpała go całkowicie, stoi teraz podtrzymywany przez swoich biskupów, a i tak ciągle się przewraca. Boję się strzelać, bo nie chcę zrobić mu krzywdy, a mam wielką ochotę przestrzelić jego sweter.³²

Karnawalizowanie i parodystyczność konstytuują nie tylko sam tekst, ale także podmiotowość jako instancję przekonaną o własnej fikcjonalności,

30 A. Wiedemann *Sceny łóżkowe*, s. 55.

31 Zob. np. M.P. Markowski *Czarny nurt. Gombrowicz, świat, literatura*, Universitas, Kraków 2004; „Lacanowskiej” analizy *Scen łóżkowych* podjął się Marcin Wilk – zob. tegoż *Tombolo. O „Scenach łóżkowych” Adama Wiedemanna*, w: „...Widoki są niejadalne”. O twórczości Adama Wiedemanna, red. D. Skrabek, Semper, Warszawa 2007.

32 A. Wiedemann *Sceny łóżkowe*, s. 151.

konwencjonalności oraz uzależnieniu swojej quasi-tożsamości od kierunku ewolucji, jaki zostaje jej nadany przez ingerencję świadomości w przestrzeń snienia. Pozorne uwiarygodnienie podmiotu i treści wypowiedzi przez wprowadzenie w obręb tekstu pierwiastków denotacyjnych okazuje się jedynie tekstową grą, zabiegiem, który – paradoksalnie – prowadzi do zwiększenia wrażenia fikcjonalności „ja” i fikcjonalności przekazu. *Sceny łóżkowe* mają więc charakter fikcjonalno-metafikcjonalny, okazują się próbą rezygnacji z tradycyjnie zdefiniowanych kategorii zakładających zbliżenie „ja” autorskiego i „ja” tekstowego oraz szczerłość, autentyzm, szeroko pojętą konfesyjność i mimetyczność (tj. kategorii, które jeszcze dwie dekady wcześniej wydawały się zdolne do opisu skomplikowanej prawdy o człowieku, obecnie zaś są niewystarczające do dokonania takiego opisu³³).

LD prowadzi zatem do wzrostu znaczenia fikcjonalności kosztem denotacji, jednakże, co należy podkreślić, nie neguje realności przestrzeni, w jakiej funkcjonuje mówiący w *Scenach łóżkowych* podmiot. Owa realność nie ma charakteru mimetycznego, ale nie znaczy to, że nie można interpretować jej w kontekście językowej reprezentacji. Fikcjonalność realności przestrzeni snu – pozostająca, jak już powiedzieliśmy, pod wpływem wszechobecnej „przejściowej” fikcji Sukenicka – chociaż nie ma charakteru mimetycznego i podważa istnienie podmiotu jako tekstowego indywiduum denotującego siebie spoza tekstu (gdyż, jak twierdził zajmujący się pojęciem surfikcji Raymond Federman, „realny świat jest [...] wewnątrz języka”³⁴), to jednak kładzie silny nacisk na reprezentację jako zjawisko czysto konwencjonalne i przejawiające się na zasadach meta-:

Zwiedzam więzienie, do którego latem chodziłem się kąpać (ś n i ł o m i się to kąpanie parę dni temu [wyróż. – T.D.]).³⁵

Rano budzi m n i e [wyróż. – T.D.] telefon, ktoś pyta, czy chcę się pojawić na otwarciu sesji nt. żywności w sztuce awangardowej, bo jestem zaproszony.³⁶

33 Zob. W. Owczarski *Od dziennika do sennika*, s. 229-230.

34 Zob. *Surfiction: Fiction Now and Tomorrow*, ed. R. Federman, Swallow Press, Chicago 1975. Cyt. za: B. Baran *Postmodernizm*, s. 160.

35 A. Wiedemann *Sceny łóżkowe*, s. 88.

36 Tamże, s. 170.

Technika „snu we śnie” (zасыpianie i budzenie się jako czynności wykonywane w przestrzeni marzenia sennego) *expressis verbis* wprowadza w obszar zainteresowania metafikcyjny wymiar *Scen łóżkowych*; charakterystyka tego wymiaru z kolei sprawia, że konstruowanie rzeczywistości, z jakim mamy do czynienia w książce, można zdefiniować jako projekt oscylujący wokół dwóch pozornie sprzecznych, w zasadzie jednak komplementarnych zjawisk: jednostkowego postrzegania snienia jako niezależnej rzeczywistości oraz próby opisu tej rzeczywistości w taki sposób, aby opis miał charakter deskrypcji dokumentującej zjawisko językowej reprezentacji (mimo wyraźnych wskaźników jego fikcyjności):

Byłem rybą. Uświadomiłem to sobie w sklepie muzycznym, zobaczywszy tam na ekranie młodego Casalsa (który przyszedł na miejsce starego), prowadzącego wykonanie *VIII Symfonii* Beethovena. Ja też dyrygowałem tą symfonią, ale wtedy byłem rybą. Urodziłem się jako ryba, jako gurami mozaikowy, ale specjalne urządzenia zainstalowane w akwarium umożliwiły mi odebranie normalnego ludzkiego wykształcenia, moje zdolności muzyczne objawiły się bardzo wcześniej i już w wieku 8 lat byłem dyrygentem orkiestry szkolnej (dyrygowałem za pomocą pyszczka, nie wąsami). A potem stałem się człowiekiem, nie wiem jak, nie pamiętam.³⁷

W powyższym fragmencie możliwość obiektywnego opisu elementu rzeczywistości (nawet jeśli element ten ma charakter wybitnie nadrealistyczny) jest postrzegana jako zadanie, którego nie da się zrealizować na poziomie „onirycznym” (z powodu antynomicznych właściwości przedmiotu opisu, jaki stanowi schulzowsko-kafkowskiej proveniencji „rybia” forma podmiotu mówiącego). Zrealizowanie tego zadania staje się możliwe dopiero na poziomie „nieonirycznym”, quasi-realistycznym – w momencie przejścia podmiotowości do formy ludzkiej. Przejście to nosi wszelkie znamiona inicjacji, indywidualizacji i socjalizacji, zakończenia *rite de passage*, najogólniej rzecz ujmując: typizacji „ja” w kierunku akceptowanym przez to zewnętrzne (tj. przez rzeczywistość pozaliteracką). Co więcej, wydaje się, że dopiero taka typizacja jest w stanie zapewnić podmiotowi możliwość twórczego wypowiedzenia się (rzecz jasna, sprowadzanie twórczości do kwestii „zapisu snu” byłoby tutaj zbytnim nadużyciem), a nawet – zapewnić mu komunikatywność,

37 Tamże, s. 39.

porozumienie z innymi „typowymi” bytami ludzkimi. O ile zatem rozłączność relacji języka i rzeczywistości (f a k t y c z n o ś ć s n u) można nazwać impulsem do zaistnienia aktu twórczego, o tyle samo jego zaistnienie wiąże się już tylko i wyłącznie z bliskością rzeczywistości oraz języka (k o n s t r u k c j a r e a l n o ś c i s n u). Dopiero konstrukcja realności uwyraźnia problem przedstawienia, które nie jest fizycznie istniejącym obiektem, a jedynie rezultatem spojrzenia podmiotu w głąb własnej świadomości.

W związku z powyższym należy postawić tezę, że podmiotowi dana jest realność, którą konstruuje on w tekście będącym rezultatem ingerencji świadomości w treść śnienia (rzekomego! – wszakże, pamiętajmy, cały czas mowa tu o pewnym mechanizmie literackim, a nie pozaliterackim, biologicznym zjawisku snu³⁸); innymi słowy – podmiot, posługując się koniecznym w obrębie LD wpływem na kierunek własnego snu, czyni ten sen literacko dostępnym zarówno sobie, jak i czytelnikowi (który zresztą może treść śnienia współkonstruować przez działania interpretacyjne). Dostępność ta jest zaś zapewniana przez odpowiednią perspektywę, odpowiednie „ustawienie kadru” (jednak nie kadru „widzenia” rzeczywistości, lecz kadru „reprezentacji reprezentacji” snu, realności zmediatyzowanej w percypowanym tekście), które przypomina Žižkowskie patrzenie „pod kątem”: „Patrząc na rzecz wprost, tzn. trzeźwo, bezstronnie, obiektywnie, dostrzegamy jedynie bezkształtną plamę; przedmiot zaś nabiera jasnych, wyraźnych kształtów dopiero wtedy, gdy spojrzymy nań «pod kątem»”³⁹. Tylko spojrzenie „z ukosa”, spoza treści śnienia, jest spojrzeniem oświecającym przedmiot (i podmiot) na tyle wyraźnie, że możliwe jest jakiegokolwiek orzekanie na jego temat.

Wydaje się, że taki sposób literackiego przedstawienia rzeczywistości snu mieści się w obrębie estetycznego modelu reprezentacji⁴⁰; model ten opiera się na przekonaniu o niemożliwości bezpośredniego utożsamienia semantyki

38 Być może rozróżnienia tego nie należałoby stawiać tak ostro i dobitnie jak Laurence M. Porter: „The real dream must, of course, be distinguished from the literary dream” (L.M. Porter *Real Dreams, Literary Dreams, and the Fantastic in Literature*, w: *The Dream and the Text*, ed. C. Schreier Rupprecht, State University of New York Press, Albany 1993, s. 33), trzeba jednak pamiętać, że przedstawienie snu rzeczywistego (tzw. sen opowiedziany) jest realizowane w ramach nieco innych konwencji niż literackie przedstawienie snu, nawet jeśli jest to przedstawienie snu dokonywane przez pisarza w gatunku nieliterackim, np. w dzienniku.

39 S. Žižek *Patrząc z ukosa. Do Lacana przez kulturę popularną*, przeł. J. Margański, KR, Warszawa 2003, s. 26.

40 M.P. Markowski *O reprezentacji*, w: *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, red. M.P. Markowski, R. Nycz, Universitas, Kraków 2010, s. 326.

tekstu ze strukturami rzeczywistości pozatekstowej, gdyż – jak pisał Ryszard Nycz – „każde wysłownienie jest [...] ingerencją języka, która zaciera związek z odniesieniem”⁴¹. Estetyczny model reprezentacji, będący rozwinięciem twierdzenia Paula de Mana głoszącego, że objawianie się świata w języku jest „nieprzystawalne” do jego objawiania się w rzeczywistości⁴², wyklucza niezmediatyzowane odnoszenie reprezentacji do tradycyjnej *mimesis*, zmierzając w kierunku antymimetyczności. *Sceny łóżkowe* są bez wątpienia antymimetyczne w tym sensie, że opisywane w nich wydarzenia, sytuacje, postacie itp. nie poddają się, z powodu ich pojawiania się w obrębie jednostkowego snu, weryfikacji intersubiektywnej. Antymimetyczność w książce nie ma jednak, paradoksalnie, charakteru negacji samej reprezentacji – każdy tekst bowiem (a tekstem jest w tym wypadku również sen) zawsze w jakiś sposób znaczy i coś w jakiś sposób oznacza; niewątpliwie więc w książce Wiedemanna istotną rolę pełni kreacyjny (performatywny) aspekt reprezentacji⁴³. Aspekt ten powoduje – jak słusznie zauważył Łukasz Jeżyk⁴⁴ – że Wiedemannowskie sny można traktować jako „oniryczne symulacje”, dokładniej: jako symularka oniryczności, tj. jako fikcjonalne konstrukcje odnoszące się do samych siebie (co, *nota bene*, można wyprowadzić z ogólnej definicji marzenia sennego jako fikcji znajdującej „swoje objaśnienie w innej fikcji, do której [ona – przyp. T.D.] odsyła”⁴⁵, a wiązać można bezpośrednio z postrealistycznym charakterem LD). Symulacyjność Wiedemannowskich snów pozwala na postawienie tezy, że realność (zarówno śnienia, jak i samego snu) bez podmiotowego (w aspekcie kreacyjnym) w niej uczestnictwa zdaje się w *Scenach łóżkowych* homogenicznym i niedostępnym strumieniem rzeczy, którego wewnętrzne różnicowanie możliwe jest dopiero dzięki twórczej aktywności. Aktywność ta, obudowując doświadczenie śnienia siatką pojęć i struktur znaczeniowych pojawiających się w „śnie opowiedzianym” na skutek działania świadomości, fikcjonalizuje i konwencjonalizuje treść śnienia; konwencjonalizacja

41 R. Nycz *Sylwy współczesne*, Universitas, Kraków 1996, s. 27.

42 Zob. P. de Man *Retoryka czasowości*, przeł. A. Przybysławski, „Literatura na Świecie” 1999 nr 10–11, s. 195.

43 Na temat performatywnego aspektu reprezentacji zob. np. W. Iser *Representation. A Performative Act*, w: *The Aims of Representation. Subject/Text/History*, ed. M. Krieger, Columbia University Press, Stanford 1987.

44 Ł. Jeżyk *Język w pościeli*.

45 P. Dybel *Marzenie senne jako powieść*, w: *Narracja i tożsamość (I). Narracje w kulturze*, red. W. Bolecki, R. Nycz, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2004, s. 197.

i fikcjonalizacja treści śnienia umożliwiają natomiast jej uschematyzowanie i, wtórnie, zakomunikowanie w postaci językowego wytworu (w tym zwłaszcza dzieła literackiego).

Podsumowując, można stwierdzić, że w *Scenach łóżkowych* aktywność świadomości w obrębie marzenia sennego (określana przeze mnie w odniesieniu do materii literackiej mianem konwencji LD) stanowi warunek *sine qua non* zaistnienia i literackiej komunikacyjności „snu opowiedzianego”; sam akt „opowiadania” snu jest zaś realizowany w odniesieniu do strategii postrealistycznej, która determinuje postrzeganie, definiowanie i rozumienie rzeczywistości konstruowanej na kartach książki.

Abstract

Tomasz Dalasiński

INDEPENDENT SCHOLAR

The Non-Oneiric Convention of Dream Literature: Lucid Dreaming and Post-Realism in Adam Wiedemann's Sceny łóżkowe [Bedroom Scenes]

This article concerns the transposition of lucid dream (LD) from the field of 'sleep psychology,' onto literary practice. Adam Wiedemann's short story collection *Sceny łóżkowe* [Bedroom Scenes] serve Dalasiński as a literary case study that allows him to demonstrate that within the 'dream literature,' LD is an autonomous convention based on non-oneiric post-realism. The distinctive features of this convention are anti-mimetism, linguistic representation, surfiction and the creativity of reality (defined in a constructivist way).

Keywords

lucid dream, post-realism, representation, construction, literary convention